

BDO wymaga testu



BDO niewątpliwie mogłoby uzyskać status „branżowego słowa roku”. W ostatnim kwartale minionego roku skrót ten przywoływany był przy każdej okazji, odmieniany przez wszystkie przypadki i budził szereg emocji.

E mocje zostały skutecznie ostudzone. Wszystko wskazuje na to, że zarówno strona rządowa, jak i strona parlamentarna wsłuchały się w głosy użytkowników systemu, którzy postulowali zastosowanie okresu przejściowego. Wskazali, że jest on konieczny, aby móc wdrożyć system w sposób niepowodujący chaosu. Stanowisko przedsiębiorców zostało ostatecznie uznane za zasadne.

Z zapowiedzi strony rządzącej z grudnia ub.r. wynika, że na styczniowym posiedzeniu Sejmu przyjęte zostaną zmiany przepisów, dzięki którym w pierwszym półroczu 2020 r. możliwe będzie prowadzenie ewidencji odpadów zarówno na nowych, jak i na dotychczasowych zasadach. Zapowiedziom tym towarzyszy komunikat, iż korzystanie z BDO w tym okresie (tj. od stycznia do czerwca) będzie miało charakter testowy, prowadzony przy wsparciu twórców BDO, czyli Instytutu Ochrony Środowiska.

Te zapowiedzi uspokajają i pokazują, że rzeczowa dyskusja jest możliwa, a merytoryczne argumenty bywają skuteczne nawet wtedy, gdy wszystko wydaje się być przesądzone.

Pozostaje kwestia szczegółowych rozwiązań legislacyjnych dotyczących okresu testowego, w tym tych dotyczących okresu między 1 stycznia br. a terminem wejścia w życie uchwalonych zmian. Niewykluczone, że to właśnie ten element będzie najtrudniejszy w procesie poszukiwania dobrych rozwiązań. Pomimo wielu niewiadomych, mając na uwadze ustalenia z ostatniego w 2019 r. posiedzenia sejmowej Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa, należy oczekiwać, że start BDO w pełnym zakresie przypadnie na 1 lipca 2020 r. Każde inne rozwiązanie wydaje się nierealne.

System inny niż wszystkie

W dyskusji nad celem i sposobem wprowadzania BDO przewija się porównanie Bazy do innych dużych wdrożeń, które obserwowaliśmy w Polsce w ostatnich latach, a których celem była wymiana formy analogowej na system elektroniczny bądź stworzenie narzędzi do kontroli danej branży (np. obrót paliwami, JPK). Powszechna jest informacja, wedle której BDO to jedynie zamiana dotychczasowej ewidencji papierowej na formę elektroniczną, podczas gdy w rzeczywistości tak nie jest. Wprowadzenie systemu BDO generuje po stronie podmiotów z branży, a także wytwórców odpadów, szereg nowych czynności i potężną liczbę dokumentów, które do tej pory były generowane w znacząco mniejszej skali. Mowa tu przede wszystkim o kartach przekazania odpadów, które dotychczas funkcjonowały jako

dokumenty zbiorcze, wystawiane kontrahentom w systemie miesięcznym, zaś obecnie stanowią obligatoryjne potwierdzenie każdej pojedynczej usługi odbioru lub przekazania odpadów. Dotychczas procedura odbierania czy transportu odpadów nie wymagała wcześniejszego sporządzenia dokumentu z zakresu ewidencji odpadów. Dokumentacja powstawała jako potwierdzenie danego zdarzenia. Teraz dokument taki musi istnieć już na etapie zamiaru wykonania usługi i jest niezbędny, żeby usługę zainicjować. O tym, że system BDO nie może być uznany za taki, który stanowi dla przedsiębiorców ułatwienie, świadczy także fakt, że większość firm, w celu wypełnienia obowiązków płynących z BDO, zatrudnia dodatkowych pracowników.

Cenna informacja zwrotna

Szukając różnic między BDO i innymi wdrożeniami informatycznymi, nie sposób pominąć, że w katalogu podstawowych dobrych praktyk w takich przypadkach jest stosowanie okresów wdrożeniowych lub tzw. etapów dobrowolności. Często korzystanie z danego systemu jest w pierwszej fazie obligatoryjne wyłącznie dla dużych podmiotów, a stopniowo staje się obowiązkiem także tych mniejszych, tak by finalnie objęci systemem byli wszyscy. Taki sposób wdrażania potrzebny jest nie tylko beneficjentom, ale także twórcom programów, którzy z oczywistych powodów nie są w stanie na etapie projektowania przewidzieć wszystkich sytuacji, które mogą zaistnieć w praktyce. Dopiero w fazie użytkowania możliwa jest wymiana informacji i sygnalizowanie braków systemu. Tego etapu nie da się zasymulować, a jego pominięcie rodzi ryzyko niedostosowania rozwiązań do faktycznych potrzeb.

Dla BDO taki okres wdrożeniowy nie został przewidziany ani zaplanowany, a sam fakt, że przepisy ustawy o odpadach przewidywały powstanie Bazy już w 2012 r., niczego w tym zakresie nie zmienia. Fakty są bowiem takie, że narzędzie zostało udostępnione na dziewięć dni roboczych przed „godziną zero”.

W tym kontekście decyzja o zastosowaniu sześciomiesięcznego okresu testowego musi być oceniona pozytywnie. Będzie to czas na konstruktywną wymianę informacji pomiędzy twórcami i użytkownikami oraz na dopracowanie systemu, a także szansą na to, by przedsiębiorcy mogli działać prawidłowo.

Agnieszka Fiuk

Związek Pracodawców Gospodarki Odpadami